

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających piśmie na miejscu 2 zł. 25 gr. (Cena pojedynczego numeru 10 groszy, konto czekowe w Poczcie) Kasie Oszczędnościowej Nr. 4206.
Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marji 24. — Telefon nr. 2834.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Nałw. Marji P. 22. Tel. 2245. Str. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują ogłoszenia z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.
Reklamów nadawanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrový przed tekstem 50 gr. W tekście i nadawanie 40 gr. za tekstem 30 gr. Drobną ogłoszenia wierszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamknięte i matrymonijne 50 proc. drożej. Ogłoszenia sagrańskie 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych 250 proc. drożej. Ogłoszenia skońca, fantazyjna, cyfrowa i bilansowa o 50 proc. droższe.

Zakończenie łowów w puszczy białowieskiej.

PREZYDENT R. P. ODJECHAŁ, PREM. GOERING JESZCZE POLUJE.

Białowieża. — Drugi turnus polowania reprezentacyjnego w Białowieży zakończył się we wtorek 29 b.m. wieczorem. W polowaniu tem brał udział premier Prus p. Goering wraz ze swem otoczeniem. Inni goście zagraniczni już wyjechali.

Wtorkowy dzień odznaczał się lepszą pogodą sprzyjającą polowaniu. Ogółem na rozkładzie było: 42 dziki, 4 rysie, 7 lisów, 1 rogacz i 9 zający. Z tego P. Prezydent Rplitej upolował 1 dzika, i jednego kozła. Syn P. Prezydenta Rplitej Józef Mościcki dwa lisy, a premier Prus p. Goering położył dwa dziki i jednego postrzelił.

Należy zaznaczyć, że premier Goering znajduje się stale w towarzystwie P. Prezydenta nie tylko na polowaniu, ale i przyjeżdża na polowanie wspólnie z Panem Prezydentem R. P. Podczas śniadań w pawilonie myśliwskim w czasie polowania p. premier Goering stale zajmuje miejsce na vis a vis Pana Prezydenta.

Niemiecka służba ochronna, którą p. premier Goering przywiózł wraz z sobą, na

polowanie nie wyjeżdża. Na służbę tę składa się zastępca szefa tajnej policji państwowej, oraz dwóch panów cywilnych, z których jeden ze srebrnym znacznikiem „S. A.” w klapie.

P. Prezydent Rplitej po spożyciu obiadu w towarzystwie gości wyjechał w nocy z wtorku na środe o godz. 0.50 specjalnym pociągami do Warszawy. Natomiast p. premier Goering mimo wyjazdu P. Prezydenta R. P. pozostał jeszcze na środe w Białowieży i będzie w dalszym ciągu polował. W tym celu w Puszczy białowieskiej, osznurowano obszar 116 ha, w którym znajdują się dwa wilki. P. premier Goering podobno koniecznie chce wrócić do Niemiec z upolowanym rysiem. Nie jest wykluczone, że premier Goering pozostanie w Białowieży również w czwartek. Trasa jego podróży narazie jest nieznana.

Zapadła decyzja urzędzenia trzeciego turnusu polowania w Białowieży w dniach 8 i 9 lutego. W polowaniu tem na zaproszenie P. Prezydenta R. P. ma wziąć udział około 80 osób.

prase włoską wiadomości o rzekomej roli radcy ambasady sowieckiej w Rzymie Geldfanda, w porwaniu gen. Kutiepowa przed dwoma laty.

Chodzi tu o wiadomość, iż obecny radca ambasady w Rzymie, a uprzednio przydzielony do ambasady w Paryżu p. Geldfand miał być jednym z tych, którzy porwał a następnie zamordowali przywódcę grup antysowieckich na emigracji, gen. Kutiepowa i przetransportowali zwłoki generała do Moskwy w bagażu dyplomatycznym. Nie trudno jest przewidzieć, że rząd włoski odprze protest sowiecki, powołując się na to, że zarzuty pod adresem radcy Geldfanda w formie o wiele bardziej drastycznej, niż je ogłasza prasa włoska, były drukowane w postaci wywiadu z Włodzimierzem Burcewem w szeregu pism francuskich, skąd przedostały się do prasy włoskiej.

napadu, który w całym miesiącu wywołał wstrząsające wrażenie. Również nie ustalono, czy bandyci dokonali morderstwa z zemsty, czy też w chęci rabunku.

Dyr. Biegański przybył na stanowisko dyrektora gimnazjum w Zduńskiej Woli we wrześniu ub. r., poprzednio przez 10 lat pełnił funkcję dyrektora gimnazjum państwowego w Łodzi. Energiczne dochodzenia prowadzi urząd śledczy w Łodzi wraz z policją w Zduńskiej Woli.

Otto Habsburg

chce wrócić na tron legalnie.

Wiedeń. — W liście do legitymistów austriackich zaznacza główny sekretarz Ottona Habsburga, Gudenus, że Otto nie przebywa na wygnaniu dla przyjemno-

Zamordowanie dyrektora gimnazjum w Zduńskiej Woli.

Łódź. — Gmach gimnazjum państw. im. Kazimierza Wielkiego, przy ul. Złotnickiego 5, w Zduńskiej Woli, był we wtorek późnym wieczorem terenem wstrząsającego morderstwa. Do mieszkania woznego gimnazjum w suterrenach wtargnęło w godzinach wieczornych dwóch zamaskowanych osobników, którzy po sterotypowaniu rewolwerami woznego i jego żony, skrepowali ich sznurami, poczem wtargnęli do mieszkania dyrektora gimnazjum Biegańskiego, zamieszkłego na parterze.

Rodzina dyr. Biegańskiego, składająca się z żony i dwojga dzieci w wieku 2 i 5 lat oraz teściowie, kładła się właśnie na spoczynek. Zamaskowani osobnicy po wtargnięciu do mieszkania skierowali lufy rewolwerów w stronę dyr. Biegańskiego, przyczem jeden z bandytów wystrzelił. Kula ugodziła dyr. Biegańskiego w skroń, kładąc go trupem na miejscu. Następnie bandyci, torując sobie drogę rewolwerami, wybiegli na ulicę i znikli w ciemnościach nocy.

Dotychczas nie ustalono przyczyny tego



Otto Habsburg w Paryżu.

Podczas swego ostatniego pobytu w Paryżu arcyksiążę Otto Habsburg rozmawiał z generałem francuskim Franchet d'Esperey, który podczas wojny przyszył szale zwycięstwa na Bałkanach na stronę państw sprzymierzonych.

ści i nie pozostanie tam ani dnia dłużej, aniżeli pozwalają na to stosunki w Austrii.

Otto nie może jednak zjawić się w Austrii nagle, jako zamachowiec, narażając kraj na wybuch wojny domowej. Sekretarz Ottona krytykuje poza tem brak sprężystej organizacji w tonie niektórych zrzeszeń legitymistycznych, tudzież panujące tam intrygi. Jedynie tylko organizacja „Żelaznego Pierścienia” działa sprawnie.

Kwestia restytucji monarchji w Austrii posunęła się obecnie o tyle naprzód, że fakt niemieczania się wyklucza każdy akt przemocy ze strony innych państw i że Laval porozumiał się z Mussolinim w tym kierunku, że Francja nie może uwzględnić wszystkich postulatów mocarstw sukcesyjnych, sprzeciwiających się — jak wiadomo — restytucji Habsburgów w Austrii.

Awanse urzędników w służbie administracyjnej.

Warszawa. — Awanse w ministerstwie spraw wewn. z ważnością od 1 lutego b.r. objęły ogółem 292 osoby, z tego w zarządzie centralnym 21 osób, a w urzędach podległych 271. — Awansowano urzędników I-ej kategorii 99, II kat. 62, III kat. 97, niższych funkcjonariuszów 34.

Dość ustępstw wobec Niemiec

OSTRE WYSTĄPIENIE DEP. FRANCKLIN-BOUILLONA PRZECIW ANGLJI.

Paryż. — Wczorajsze obrady Izby były niezwykle ożywione. W ciągu dwóch godzin popołudniowych rozpatrywano najpierw interpelację w sprawie bezrobocia. Przemawiał dep. Perin, który domagał się uchwalenia 40-godzinnego tygodnia pracy. Na wieczornym posiedzeniu wysłuchano interpelacji dep. Franklin-Bouillona w sprawie zbrojeń niemieckich.

Dep. Franklin Bouillon oświadczył, m. in. Anglja domaga się poprostu porzucenia 5-tej części traktatu wersalskiego, który zabronił Niemcom zbrojenia się, Niemcy gwałciły zobowiązania. Tembardziej dziwić się należy brakowi przewidywania politycznego ze strony Anglii. W r. 1933 Anglja zabroniła Niemcom lotnictwa, ale już po wystąpieniu Rzeszy z Ligi Narodów ta sama Anglja przyznaje im prawo do posiadania lotnictwa wojakowego. To, co miało miejsce z reparacjami, Anglja chce narzucić nam obecnie w dziedzinie bezpieczeństwa.

Przypominając stanowisko Francji z dn. 17 kwietnia roku ub., Franklin-Bouillon podkreśla, że pomimo wypowiedzenia się Francji przeciw legalizacji zbrojeń niemieckich, Rzesza powiększyła budżet wojskowy i zorganizowała lotniska i lot w strefie zdemilitaryzowanej. Min. Laval sam podpisał wraz ze swymi kolegami protest przeciw zbrojeniom niemieckim.

„To też błagam teraz min. Laval — mówi Franklin Bouillon, aby podczas pobytu w Londynie przypomniał sobie ten podpisany przezeń dokument (brawa na prawicy i centrum).”

„Niemcy — kontynuuje mówca — domagają się nie tylko legalizacji zbrojeń, ale i równości praw. Tego rodzaju podstawę ułatwia im Anglja.”

W odpowiedzi na to przemówienie zabrał głos min. Laval, który oświadczył m. in. co następuje:

„Nie mam zamiaru opóźniać odpowiedzi, ale tembardziej nie mam zamiaru otwierać debaty nad zagadnieniami postawione mi przez interpelanta. Jeśli chodzi o niepokój deput. Franklin-Bouillon z powodu mego i premiera Flandin wyjazdu do Londynu, to zaznaczam, że wizyta ta dochodzi do skutku na serdeczne zaproszenie sir Johna Simona i rządu angielskiego.

Niewątpliwie mówić będziemy w Londynie również o zbrojeniach Niemiec.

Rozmowy, jakie będziemy mieli w Londynie, czerpać będą natchnienie z tej bardziej bezpośredniej przyjaźni, która łączy Francję i Anglję. Wiemy, że nasze bezpieczeństwo jest niezbędnym warunkiem utrzymania pokoju w Europie. Wiemy i wie to również zagranica, że Francja jest zawsze gotowa udzielić skutecznej i lojalnej pomocy każdemu wysiłkowi międzynarodowemu mającemu na celu konsolidację po-

koju. Izba może mieć więc do nas zaufanie”.

Po zakończeniu przemówienia min. Laval, deput. Franklin-Bouillon oświadczył: „Nie pozostaje nam nic więcej, jak poczekać na rezultat rozmów londyńskich, ale jeszcze raz błagam ministra spraw zagr., aby nie podpisywał tam żadnych zobowiązań”.

Echa zamordowania GEN. KUTIEPOWA.

Rzym. — Ambasada sowiecka w Rzymie interwenjowała u rządu włoskiego, protestując przeciwko powtarzaniu przez

Echa tragicznej śmierci inż. Formisa

Praga. — Okoliczności, wśród jakich zamordowano emigranta niemieckiego, inż. Formisa, stanowią w dalszym ciągu przedmiot rozważań politycznych i prasowych. Dziś kazały tutaj trudne do sprawdzenia pogłoski, dotyczące porwania Edyty Karlsbach. Słychać, że mordercy zamordowali ją także rzekomo podczas ucieczki. Karlsbach, zraniona kulą Formisa, była rzekomo przeszkodą w ucieczce i dlatego mordercy w drodze ją doбили. Wiadomość ta brzmi dość fantastycznie, ale jest bardzo znamienna dla panujących tutaj nastrojów i ogólnego zaniepokojenia.

Mianowicie, według zeznań policjanta z Lovosic, w połowie drogi między Pragą a granicą niemiecką, w aucie, którym uciekali zabójcy, znajdowały się tylko 2 osoby, a mianowicie 2 mężczyźni, nie było natomiast towarzyszącej im kobiety. Poli-

cjanci mogli to dobrze zauważyć, gdyż auto zatrzymało się w miejscowości Lovosic i szofer pytał policjanta o dalszą drogę. Wobec tego albo towarzysząca mordercom kobieta Karlsbach została w Czechosłowacji, względnie pozostała w czasie zabójstwa raniona i albo zmarła w aucie, względnie jako ciężko ranna towarzysze ją doбили i porzucili gdzieś po drodze. Zadań z tych ewentualności nie jest dotychczas potwierdzona. Prasa przypomina przytem, że na drodze, na której popełniono morderstwo, były ślady krwi, o których myślano, że pochodzą ewentualnie z zadrapania czy lekkiego ranienia któregoś z morderców. Na podstawie tych zeznań policjanta z Lovosic wynikałoby, że współniczka morderców została ciężko ranna prawdopodobnie przez broniącą się Formisa.



Nowy gabinet bułgarski.

Członkowie nowego gabinetu bułgarskiego (od lewej) Kalandorow (sprawiedliwość), gen. Radow (min. oświaty), Batalow (spr. zagr.), gen. Zlatew (premier i minister spraw wojsk.), Melow (Przemysł i Handel), Zachariew (komunikacja) i płk. Kolew (spr. wewnetrz.)

Z sejmowej komisji budżetowej

FINANSE PAŃSTWA W OGNIU DYSKUSJI.

Warszawa. — W dalszym ciągu posiedzenia sejmowej komisji budżetowej po przerwie rozpoczęła się dyskusja nad budżetem ministerstwa skarbu. Pierwszy zabrał głos pos. Rybarski (Klub nar.). Chciałbym się zająć ogólną polityką podatkową w Polsce, ale przede wszystkim zwrócić uwagę na inne zagadnienia, a szczególnie ważne. Dziś jest ministerstwo skarbu w Polsce dysponuje w przeważnej części kredytem, jest głównym bankierem. Ta funkcja nie jest dostatecznie doceniana. W r. 1927 ilość wkładów w instytucjach państwowych wynosiła 29,4 proc., w bankach komunalnych — 13,2 proc., razem więc w publicznych instytucjach 42,6 proc., a w prywatnych 47,4 proc. Natomiast pod koniec 3-go kwartału 1934 r. mamy już zupełnie inny stosunek. W instytucjach państwowych jest 40,8 proc., w komunalnych 25,6 proc., razem więc przeszło 2/3, a w prywatnych tylko 27,6 proc. Jeżeli pójdzie dalej w ten sposób, to będziemy mieli tylko publiczne instytucje finansowe. Przedewszystkiem ponosi na tem stratę Skarb, gdyż instytucje publiczno-prawne korzystają ze znacznych ulg podatkowych. Wchodzi tu jednak w grę rzecz ważniejsza, mianowicie kwestia dysponowania tym kredytem. Wielkie instytucje publiczno-prawne nie mogą zajmować się intensywnie udzielaniem pożyczek drobnym i średnim. Wytwarza się więc taki stan rzeczy, że pieniądze, lokowane w tych instytucjach pochodzą przeważnie z drobnej kapitalizacji, a idą na zasilanie wielkiej wytwórczości państwowej i prywatnej. Już w innych krajach zwróceno uwagę na to, że właśnie zasilanie drobnej wytwórczości może się stać ważnym czynnikiem w wyjściu z kryzysu. (Referent Holyński: Czyż ja mówiłem coś innego?) Nie przeczę, że referenci często u nas mówią rzeczy bardzo słuszne, ale bądź zapóźno, bądź nie ma to konsekwencji. Dzieje się więc tak, że pompa publicznych instytucyj wyciąga z prowincji oszczędności, co wywołuje anemię kredytową na miejscu. Zresztą często widzimy, że kredyt jest udzielany także pod kątem widzenia politycznym. Wciąż proszę o wyjaśnienie, czy okólniki, wydane przez wicegojęwóde Łódzkiego, każąc udzielać kredytu w bankach komunalnych, pod względem politycznym, nadal obowiązują (Pos. Byrka (BB.): Wiadomo, że już ten wojewoda nie obowiązują.) Takie udzielanie kredytu, jak uczę doświadczenie, daje takież szkodliwiejsze do spełniania pewnych nadużyć.

O reformie podatkowej mówi się u nas już od lat 10-ciu. W okresie dobrej konjunktury mówiono, że stosunki nie są ustalone i zresztą niema potrzeby reformy podatkowej, gdyż podatki wpływały należycie. Gdy przyszedł kryzys, słyszeliśmy, że w okresie psującej się konjunktury nie można przeprowadzać reformy podatkowej.

Nastał nowy okres pewnej stabilizacji. I znów 8-go listopada 1933 r. p. minister Zawadzki powiedział, że reforma podatkowa nie może być przeprowadzona w okresie silnych wahań gospodarczych, wobec tego jednak, że nastąpiła względna stabilizacja, nadszedł czas przystąpienia do tej reformy. Cel reformy podatkowej miał być taki, że z jednej strony pewne warstwy ludzi miały otrzymać ulgi, a z drugiej strony dochody Skarbu miały być wzmożone, to znaczy, że reforma miała iść na dwa nogach.

Tymczasem widzimy, że istotnie idzie ona tylko na jednej nodze. Ulg nie przynosi, tylko wprowadza nowe podatki i podateczki. Mnie się zdaje, że z każdym rokiem przeprowadzenie reformy podatkowej staje się trudniejsze, gdyż system podatkowy u nas jest coraz bardziej różnorodny.

Utartę się u nas pewien szablon myślenia, że jeżeli jest jakaś potrzeba, to wprowadza się nowy podatek. Bardzo często inaczej się nazywa, np. opłata, a może za rok nazwie się to dobrowolną ofiarą. Lubiłom się zdaje, że, jeżeli u dotu, t. j. u płatnika, rzecz się wyraża wydatkiem

złotówki lub groszy, to już wszystko jest w porządku i można te rzeczy mnożyć. Zasadnicza reforma podatkowa nie zbędna jest u nas do odbudowy gospodarczej. Jeżeli władze fiskalne zwiększają to, co bym nazwał docieklnością, t. j. możliwości docierania do wszelkich zasobów podatnika, to powinno to iść w parze z pewnym złagodzeniem stawek podatkowych, które niekiedy są absurdalne. Wogóle punktem wyjścia dla reformy podatkowej powinien być — pokój podatkowy, czyli pewne zawieszenie broni w tej dziedzinie. Nie mam tu na myśli jakiegos moratorium, tylko błogie uczucie podatnika, że przez parę lat stawki nie będą podwyższone, albo nie będzie nowej interpretacji dawnych ustaw podatkowych.

Dalsza dyskusja.

Pos. Langer (Str. lud.). W dniu, w którym pod obrady komisji wchodzi budżet Skarbu, ukazują się okólniki p. ministra, mówiący między innymi, że wymiar podatkowy ma się oprzeć na odpowiadających rzeczywistości przesłankach. I rzeczywiście, tak być powinno, albowiem dotychczas podstawą wymiaru podatkowego była fantazja. Cała prasa uderza na alarm przeciwko brutalności sekwestratorów i bezwzględności urzędów skarbowych. To są fakty znane i budzące oburzenie. Nie płatnicy — lecz ci urzędnicy ponizają majestat prawa, którzy łamią je, gdy winni być jego stróżami. Mówca przytacza przykłady różnych odezwań się urzędów i zapytuje, czy tak powinni się odzywać urzędnicy do płatników. Armia sekwestratorów, mówi, nie jest armią karną — lecz horda...

Przewodniczący: Panie posle, zwracam uwagę, że powiedzenie o funkcjonarżach państwowych, że jest to horda — nie jest w porządku — to nie jest wyraz parlamentarny.

Pos. Langer. Ja tego nie mówię o urzędnikach, którzy stoją powyżej swoich powinności wobec Państwa, lecz mówię, że k w e s t a j ą sekwestratorów musi iść zmianie.

Rzeczy straszne.

Pos. Peleniński (Klub ukr.): Słyszeliśmy, jak się odbywa ściąganie podatków w polskich wsiach. Co dopiero mogliby powiedzieć nasi chłopcy w tych dalekich zakątkach na Wołyniu, Polesiu, albo w górach. Tam się dzieją rzeczy istotnie straszne.

Pos. Jasiukowicz (Klub nar.): Poprawy gospodarczej naogół nie widać. W rolnictwie wprawdzie wprowadzono dekrety odciążeniowe, lecz one również poprawy nie wnoszą, z uwagi na niezdrowy stosunek dłużnika do wierzyciela.

Władze czestokroć niesprawiedliwie wymierzają podatki, a zwłaszcza w podatku dochodowym nie mogą się zdobyć na jednolitą linię. Do dochodu odnosa się nieufnie, jako do czegoś, co oparte na nadużyciu, powinno być zwrócone społeczeństwu. Natomiast brak dochodów uważa się również za przestępstwo. Mówca przytacza przykłady, gdzie obliczono podatek nie według stanu faktycznego dochodu, lecz na podstawie nieusprawiedliwionych przypuszczeń.

Metody sekwestratorów są poniżej krytyki i łagodności ludności należy przypisać, że obchodzą się bez poważniejszych wypadków. Sekwestruje się nawet przyszłe należności, na poczet przyszłych podatków.

Pos. Minkowski (BB.) stawia pytanie, jakich wobec tego wyników można oczekiwać za cały rok bieżący, i po analizie elementów, jakimi w chwili obecnej rozporządzać można, dochodzi do wniosku, że dochody mogą się wyrazić w wysokości 1,900,000,000 zł., a jeżeli doliczyć wpływ z Pożyczki Narodowej w wysokości 175 milionów zł., osiągniemy razem sumę 2,075,000,000 zł. Co się zaś tyczy wydatków, to przewidywać je należy w wysokości 2,130,000,000 złotych lub 2,145,000,000 zł., co dałoby deficyt 55 do 70 milionów zł., czyli niewiele odlegający od deficytu, przewidywanego w preliminarzu.

Jeżeli zaś chodzi o rok budżetowy przyszły, to wprawdzie trudno bawić się w prognozy, lecz przypuszczać można, że osiągnięty będzie ten sam dochód, co w poprzednim roku budżetowym plus wpływ kilkudziesięciu milionów z nowych podatków. Ponieważ zaś wydatki

preliminowane są niżej, niż w roku ubiegłym, więc i niedobór powinien być mniejszy.

Pos. Rymar (Klub nar.): Prowadzmy dyskusję nad ostatnim resortem przedłożonego preliminarza. Rząd wniósł nam budżet deficytowy i, niestety, referenci nie wskazali żadnych środków na pokrycie deficytu. Pracujemy więc nad dziełem niedoskonałym i Sejm nie poraz pierwszy zresztą nie spełnia ciążącego na nim obowiązku. Przytoczę tu parę typowych przykładów, dlatego, że są one możliwe do usunięcia przez władze naczelne ministerstwa skarbu.

W Falenicy właściciele nieruchomości otrzymali ostatnio wymiar podatku od nieruchomości trzy razy wyższy, niż w roku poprzednim. Wnieśli, oczywiście, rekursy i wszystkie po kolei zostały uwzględnione. Jednak każdy z nich, a było ich 1,700, musiał zapłacić stempel przy odwołaniu w wysokości 3 złotych.

Ekspozycja ministra skarbu

Skoilei zabrał głos minister skarbu Zawadzki, wygłaszając obszerną ekspozycję sytuacji finansowej państwa.

Mówca scharakteryzował politykę finansową rządu oraz odpowiedział na zarzuty i uwagi, poczynione przez posłów w dyskusji.

Nawiązując do uwag referenta posła Holyńskiego, że min. skarbu musi mieć specjalne uprawnienia i możliwość hamowania pewnych poczynań, któreby nie zgadzały się z tendencjami oszczędnościowymi, minister zaznaczył, że w tej chwili w najmniejszym stopniu w żadnym dziale administracji publicznej marnotrawstwa niema. Uprawnienia, o których mówił pos. Holyński, minister skarbu posiada w znacznym stopniu, bowiem będąc członkiem rządu ma głos przy uchwaleniu każdej ustawy, każdego rozporządzenia i zanim ustawa wyjdzie musi przejść przez filtr ministerstwa skarbu. Następnie minister ma ten wielki środek rozporządzenia, że wszystkie wydatki muszą być czynione w granicach pozycji budżetu, które są uzgadniane z min. skarbu. Są wreszcie uzgadniane wszystkie rozporządzenia, wydane na podstawie ustaw, które skarbu państwa obciążają. Są to środki wystarczające na to, żeby minister skarbu mógł skutecznie działać. — Wysiłki oszczędnościowe rządu — podkreślił minister — pozwoliły utrzymać budżet w takich warunkach, które ani na walucie, ani na instytucje emisyjną nie zacięły. Minister podkreśla, że zasada utrzymania waluty jest wytyczną naszej polityki finansowej. Skoilei p. minister zajął się kwestią polityki kredytowej. Omówił też działalność instytucji kredytowych i banków państwowych.

Jeśli chodzi o poparcie przez państwo prywatnego aparatu kredytowego, to p. minister zwraca uwagę, że w ciągu kilku złych lat kryzysu rząd przy pomocy dość minimalnych środków potrafił ogromną większość naszych instytucji kredytowych zabezpieczyć od jakichkolwiek wstrząsów. Skoilei p. minister zajął się obszernie omówieniem sprawy podatku. Minister nie zmienił swych zapatrywań, że nasz system podatkowy w swej strukturze i wykonaniu pozostawia dużo do życzenia. Minister swego czasu zapowiedział reformę ordynacji podatkowej i reformę podatku gruntowego. Ordynacja podatkowa została wniesiona i uchwalona w roku ubiegłym przez Sejm. Projekt reformy podatku gruntowego wejdzie w ciągu najbliższego czasu do Sejmu. Przygotowuje się także reforma podatku przemysłowego w kierunku scalenia i zryczakowania tego podatku tam, gdzie jest to możliwe.

Minister zapowiedział również, że projektują się pewne zmiany w podatku dochodowym. Następnie p. minister przeszedł do omówienia sprawy wymiaru podatków i egzekucyj. Minister przyznał, że dawny wymiar był robiony częściowo nadmierne i wogóle w sposób nieuczynliwie. Od kilku lat — oświadczył minister — czynię wszelkie wysiłki, żeby temu przeciw działać i mogę stwierdzić, że w dużym stopniu udaje mi się to. Co się tyczy egzekucji to sprawa ta jest ogromnie trudna, a to wskutek olbrzymiej zalęgniętości. Oczywiście, gdyby korpus sekwestratorów stanął na wysokości zadania, dałby sobie niewątpliwie radę, ale są to przeważnie urzędnicy mało płatni i mało wykształceni. Praca ta jest trudna i rzułowiek delikatny niechętnie na nią idzie Oczywiście podejmę walkę z nietaktami w postępowaniu egzekutorów. Każdy

W dalszym ciągu mówca przytacza parę innych przykładów niewłaściwości metod władz podatkowych.

Ostatni przemawiał pos. Hutten-Czapki (BB.), poczem dyskusję odroczone.

Wczoraj przed południem komisja budżetowa Sejmu w dalszym ciągu rozważała preliminarz budżetu ministerstwa skarbu.

Na wstępie zabrała głos pos. Pępiołowa (Klub nar.), poświęcając swoją uwagę specjalnie krytycznemu położeniu własności nieruchomości miejskiej, zestawiając je ze stosunkowo wysokim przyrostem ludności w mieście. — Mówczyńca stwierdziła między innymi, że stan nieruchomości miejskiej jest obecnie, na podstawie opinii fachowców, o 40 procent gorszy, niż przed wojną. Tymczasem ludność miast wzrasta znacznie szybciej, niż ludność wsi.

Następnie przemawiał poseł Czernichowski (BB.).

TELEGRAMY

ZAMKNIĘCIE ROKU ŚWIĘTEGO W LOURDES.
Miasto Watykańskie. — W kołach watykańskich zapewniają, że dla uświetnienia uroczystości zamknięcia Roku Jubileuszowego w Lourdes Ojciec św. wydeleguje na nie specjalnego legata. Legatem tym byłby prawdopodobnie arcybiskup Paryża, kardynał Verdier.

ANTYZYDOWSKI FRONT W CZECHOSŁOWACJI
Praga. — Odbył się tu zjazd faszystów czechosłowackich, na którym uchwalono stworzenie aryjskiego frontu antyżydowskiego i antymarksistowskiego.

BEZROBOTNI U KRÓLA.
Bruksela. — Król przyjął delegację bezrobotnych, którą prowadził Vandervelde.

50 PROC. UCZNIÓW CHOROJE W SCHWERINIE NA GRYPĘ.
Berlin. — Panująca od dłuższego czasu w calej Niemczech epidemia grypy, która nie ominęła również i Berlina przybrała w wielu okolicach wielkie rozmiary. W prowincji Mekleburgii zostały zamknięte wszystkie szkoły. Najgorzej występuje epidemia w Schwerinie, gdzie przeszło 50 proc. uczniów i nauczycieli zachorowało. Podobna sytuacja panuje na Pomorzu niemieckim.

MASOWE ZATRUCIE ALKOHOLEM.
Nowy Jork. — W miejscowości Gloversville (Stan Nowy Jork) w skutek zatrucia się alkoholem zmarło wczoraj 11 osób, w tej liczbie kilka kobiet.

Donoszą dalej, że w Gloversville w ciągu ostatnich kilku dni wskutek zatrucia się alkoholem straciło życia przeszło 30 osób.

PO ŚMIERCI PROK. PRESSARDA.
Paryż. — Wydelegowani przez sędzię śledczego lekarze dokonali sekcji zwłok zmarłego p. prokuratora Pressarda i stwierdzili, że zgon nastąpił wskutek choroby serca. Wnętrzności zmarłego poddano badaniom toksykologicznym. Komisja parlamentarna badająca nie-

Pracownia sukien
DZIECI PAŃSTWOWEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ ŻENSZYN
ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 22
polecenie w wielkim wyborze sukien wyczysto i wczesnowe.
Ceny przystępne.

Szkoła Tańców Bal. Parnasowa
I-sza Aljoja 9.

Urządza dla uczniów w dniu 1 lutego.

WIECZOREK

Początek o godz. 8. Orkiestra powiększona.
Uwaga! W poniedziałek 4 lutego I kurs o 7 w.

re Stawskiego przyjęła rezolucję, w której domaga się od ministra sprawiedliwości przyspieszenia dochodzenia w sprawie afery i postawienia przed sądem wszystkich oskarżonych w jaknajbliższym czasie.

Jednocześnie komisja przypomniała swą uchwałę z 14-go stycznia, w której stwierdza, że dochodzenia nie wykazały nic, co by godziło w uczciwość i honor b. prokuratora Pressarda. Komisja w końcu rezolucji potępia tych, którzy byli inspiratorami i oszczercami w stosunku do b. prokuratora Pressarda.

Protestacyjny strajk

włóknarzy w okręgu łódzkim.

Warszawa. — Proklamowany przez związki zawodowe pracowniców i pracowników przemysłu włókienniczego, Związek „Praca“ i inne jednodniowy protestacyjny strajk w przemyśle włókienniczym w Łodzi i okręgu łódzkim w dniu 30 stycznia, jako protest przeciwko wypadkom łamania przez niektórych pracodawców umowy zbiorowej i zwalniania pracowniców fabrycznych, udał się tylko częściowo, gdyż na ogólną ilość 82 tysięcy robotników, zatrudnionych w 758 zakładach, strajkowało na pierwszej zmianie 22 tysiące włóknarzy w 277 zakładach przemysłowych.

Z większych fabryk czynna była fabryka sztucznego jedwabiu w Tomaszowie oraz Widzewska Manufaktura w Łodzi. Zakłady pracy w innych galeziach przemysłu pracowały normalnie.

POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa. — Najbliższe posiedzenie plenarne Sejmu zwołane zostało na wtorek 5 lutego, na godzinę 10-tą rano. Porządek obrad będzie podany później.

DALSZE ODROCZENIE PROCESU PRZECIW SPRAWCOM KATASTROFY KOLEJOWEJ.

Kraków. — Wczoraj po kilkudniowej przerwie, spowodowanej chorobą jednego z członków trybunału, miał się rozpocząć dalszy ciąg procesu przeciwko sprawcom katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami, jednak z powodu choroby obrońcy oskarżonego Niecira dr. Markowicza, rozprawa została ponownie odroczone na przeciąg 14 dni.

50 tysięcy skrzyń pomarańcz przybyło do Gdyni.

Gdynia. — „Johanna“ przywiózł do portu gdynińskiego nienotowany dotychczas transport pomarańcz w rekordowej ilości 35.000 skrzyń. Jednocześnie S/S „Fior di Mandorlo“ przywiózł również poważny transport w wysokości 15 tys. skrzyń pomarańcz i mandorle.

W drodze do Gdyni znajduje się S/ „Niobe“ i S/S „Marie“ z ładunkiem 9.400 skrzyń pomarańcz i 6 tys. skrzyń cytryn.

W dniu 28 b. m. znajdowało się w porcie gdynińskim przeszło 50 tys. skrzyń pomarańcz. Cały ten transport, zgodnie z zasadami ostatnio przyjętymi, będzie w krótkim czasie skierowany w głąb kraju.

REWIZJA W DOMU AKADEMICKIM.

Lwów. — „Kurjer Warsz.“ donosi: W ub. poniedziałek wieczorem przeprowadzono w Domu Akademickim rewizję w poszukiwaniu studenta Ungara, który, wezwany w celu przesłuchania do sądziego śledczego, nie zjawił się. W przeprowadzeniu rewizji wzięli udział: prokurator okręgowy Chirowski, prokurator polityczny Prachtel-Morawiański i starsza grodzki Krimow. W mieszkaniu, zajmowanym przez Ungara, znaleziono trochę śrutu, jeden granat, flaszki gazu, używanego do wyrobu materiałów wybuchowych, oraz rurę blaszaną, używaną do petardy. Aresztowano zarządcę Domu Akademickiego Woitasia i portiera Janika za usiłowanie udaremnienia rewizji. Ponadto aresztowano wśolokatora Ungara, studenta Kałamarskiego i studenta Dunajewskiego. Za studentem Ungarem rozesłano listy gończe. Rewizja była przeprowadzona w zwiniku ze śled-

tew w sprawie napadu na członka Legionu Młodych Pajorskiego. Sprawcy napadu mieli się schronić do Domu Akademickiego, a zarząd Domu nie postarał się o wykrycie sprawców napadu. Z polecenia władz utworzono specjalną komisję, złożoną z 3-ech studentów, która ma odpowiadać za porządek w Domu Akademickim. Jak się dowiadujemy, student Ungar nie należał do młodzieży wszechpolskiej.

W związku z wydaniem przez rektora politechniki zakazu odbycia wiecu raco- no pod kancelarię rektora dwie petardy, które wybuchły, i rozrzucono ulotki z napisem: „Przeciwko starszym panom!“ Senat politechniki potępił ten czyn, jako wprowadzający w życie akademickie nie- obywatelskie i zbrodnicze metody postę- powania. Jednocześnie senat oświadczył, że w przyszłości zastosuje jaknajenergij- niejsze środki represyjne — aż do roz- wiązania towarzystw akademickich.

TRAGICZNY WYPADEK W CZASIE POGRZEBU.

Warszawa. — W środę po południu od- był się pogrzeb Stefana i Zofii małżonków Kasimirów, którzy zginęli śmiercią samo- bójczą. W pogrzebie wzięły udział delega- cje z wieńcami i sztandarami. W trakcie

pogrzebu wydarzył się tragiczny wypad- ek. Wobec tego, że kondukt żałobny był bardzo liczny, zaszła konieczność wstrzy- mania na przyległych ulicach ruchu kolo- wego. W tym trakcie w pobliżu ul. Bie- lańskiej pomiędzy tramwaj, samochód, o- raz wóz z węgłem dostał się trażarz, 65- letni Hersz Zurek, który popychał ręczny wózek. Wskutek nagłego wstrzymania ru- chu, wózniaka wozu z węgłem nie zdołał w porę zatrzymać konia i dyszel uderzył w głowę Zurka. Starzec upadł i dostał się pod koło wozu, które zgniotło mu czaszkę. Zurek poniósł śmierć na miejscu.

WYPADEK SAMOLOTOWY POD WIELICZKĄ.

Wieliczka. — W środę w godzinach po- ludniowych spadł w Krzyszkowicach pod Wieliczką samolot 2-go pułku lotniczego z Krakowa, pilotowany przez kaprala- pilota Zyszkę. Pilot i aparat ocaleli.

Według opowiadań pilota, zszedł on nad Wieliczką. W pewnym momencie przestał działać w aparacie silnik. Dzieki przytomności umysłu udało mu się lo- tem ślizgowym doprowadzić aparat do lądowania, które nastąpiło obok dworu w Krzyszkowicach.

O wypadku zawiadomiono natychmiast władze wojskowe w Krakowie.

OBYWATELE!

silku i pracy dla potęgi Rzeczypospolitej której przedstawicielem jest Pierwszy Obywatel, znakomity Uczony, Profesor Ignacy Mościcki.

Dostojny Solenizant Prezydent Rzecz- pospolitej Profesor Ignacy Mościcki — niech żyje!

Tymcz. Prezydent Miasta
(—) Jan Mackiewicz.

PROGRAM OBCHODU:

Piątek 1 lutego: godz. 10 m. 30 — na- bożeństwo w Katedrze; godz. 12 — uro- czysta Akademia w Teatrze Miejskim. Zarząd Miejski w Częstochowie prosi Związki stowarzyszenia, organizacje, sto- warzyszenia, korporacje i zrzeszenia o delegowanie swych przedstawicieli ze sztandarami na nabożeństwo do Katedry, właścicieli domów i obywateli o udeko- rowanie w dniu 1 lutego domów, okien i balkonów flagami o barwach państwo- wych.

KRONIKA

Częstochowa
1
LUTEGO
Piątek

Dziś — Ignacego b. i m.
Jutro — M. B. Gromiczniej.
Wschód słońca o godz. 7.22
Zachód — 16.34
Kalendarz historyczny:
Śmierć Aubyta II 1733 r.

przewodnicząca Koła p. M. Hillerowa, za- prasając do stołu przydziałnego pp.: N. Znamierowski, M. Zielińska, Wierzechow- ska i Żelazkiewiczówna.

Po przeczytaniu protokołu z poprzednie- go walnego zebrania i złożenia sprawozda- nia z działalności Koła za rok 1934, przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, w

— Ofiary wpływają na fundusz szkol- nictwa polskiego zagranicą. Z najdalszych zakątków kraju, szkół powszechnych w małych wioskach i miasteczkach, z gimna- zjów, z garnizonów, z instytucji i urzędów — zewsząd nadchodzą liczne ofiary na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Młodzież szkolna jak co roku pierw- sza stawia się na apel, składając datki na szkoły polskie dla swoich braci rówie- śników, zamieszkałych zagranicą. Wojs- ko, placówki dyplomatyczne, instytucje prywatne, rządowe i społeczne — nadsy- łają wpłaty na Fundusz. Województwo Śląskie, które stoi najbliżej sprawy szkol- nictwa polskiego zagranicą i jego zadań, solidarnie opodatkowało się na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Urzęd- nicy instytucji rządowych i komunalnych, przemysł i sferę robotnicze tego Woje- wództwa zobowiązały się w okresie zbior- kowymłożyć pewien procent ze swoich poborów na szkoły polskie poza granicami kraju.

Przez mowę czystą i poczęcie narodo- we, które szkoły polskie krzewią wśród młodzieży naszej zagranicą, zdobywamy sobie miljonowe rzesze młodych Polaków, dla naszej sprawy. Fakt ten coraz bar- dziej przenika do świadomości całego spo- łeczeństwa.

Z z c a Koła Absolwentek

Szkoły Przem.-Handl. SS. Zmartwychwsta- nia Pańskiego w Częstochowie.
Dnia 20 stycznia b.r. o godz. 17-ej w lo- kalu Szkoły Przem.-Handl. SS. Zmartwych- wstaniek odbyło się walne zebranie Koła „absolwentek tejże uczelni”.
Dość liczne zebranie przy łaskawym współudziale Wielobnych Siostrz gazała

Na szorstką i popękana skórę
KREM NIVEA
Cena: Zł. 0.40 do 2.60
PESCO Sp. Akc. w Poznaniu

skład którego drogą tajnego głosowania weszły: na przewodniczącą — p. N. Znamierowska, wice-przewodn. — p. Wolańska, sekretarkę — p. Kuśnierska, skarbniczkę — p. Wierzechowska. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Zielińska, Kuzio- równe i Doboszwne.

Po dokonaniu wyborów ułożono program pracy Koła na rok 1935, którego wykonaniem mają zająć się poszczególne sekcje.

Dla zobrazowania działalności Koła po- stanowiono wznovnić wydawaną już za- początkowanego kwartalnika p.t.: „Z życia Koła”. Wydawanie powyższego czaso- pisma powierzono odpowiedzialnej redak- torce p. A. Hillerównie.

W końcu zebrania ustępującemu Zarządo- wi na czele z przewodniczącą p. M. Hiller- ówną wyrażono serdeczne podziękowanie za pełną poświęcenia pracę w Koło.

Miłą pogawędką, fotografią oraz wspólną herbatką zakończono zebranie o godz. 21-ej.

— Zabawa Absolwentów Szkoły Hand- lowej. Dziś, w piątek, dn. 1 b. m. o godz. 21 Sekcja Absolwentów Stow. Kupców Polskich urządza zabawę taneczną w lo- kalu własnym (ul. N. P. Marji nr. 46).

Organizatorzy przygotowują szereg a- trakcji karnawałowych.

— Zabawa kostiumowa dla dzieci w szkole p. Ligęzówny. W niedzielę, dn. 3 b. m. o godz. 15 w lokalu szkoły odbędzie się zabawa kostiumowa dla dzieci nietyl- ko ze szkoły, ale i wprowadzonych. Kos- tiumy pożądane, lecz nie obowiązkowe. Wstęp na zabawę dla dzieci 99 gr., dla starszych 49 gr.

— Materiały budowlane wolne od podat- ków gminnych. Ministerstwo spraw we- wnętrzych zajęło się kwestją potaniaenia materiałów budowlanych w przyszłym se- zonie. Samorządy otrzymały polecenie nie obciążania podatkami komunalnymi kamie- nia do budowy dróg, ładunków drzewa, bu- dowlanego itd.

Grypa, dreszcze, przeziębienie?

Przyjmując tabletki Togonal w dawce: 3 tabletki, 3-4 razy dziennie, doznaje się ulgi i spadku gorączki. Również w cierpieniach reumatycznych, podagrze, bó- lach artretycznych w stawach i mięs- niach, bólach nerwowych i głowy, Togonal oddaje usługi. Tabletki Togonal są do na- bycia w najbliższej aptece.

Z uroczystego posiedzenia

Częstochowskiego Tow. Lekarskiego ku uczczeniu ś. p. D-ra Karola Rożkowskiego.

W niedzielę 20 b. m. odbyło się w lo- kalu Tow. Lekarskiego uroczyste posie- dzenie ku uczczeniu ś. p. D-ra Karola Rożkowskiego, zmarłego w dniu 16-m stycznia r. ub.

Zagał posiedzenie przy wypełnionej sali prezes Tow. Dr. Łokczewski, wita- jąc przedstawicieli władzy państwowej, wojskowej, miasta, sądownictwa, szkol- nictwa, organizacji zawodowych i spo- łecznych oraz wszystkich zaproszonych gości.

W przemówieniu swoim Dr. Łokczew- ski podniósł zalety umysłu, uzdolnienia i usmolcznienia b. prezesa Tow. Lekar- skiego, Jego niezapomniane zasługi dla nauki polskiej, Tow. Lekarskiego i spo- łeczeństwa; streścił dwie Jego prace o znaczeniu ogólnem: „Higiena pielczny- mek do Jásnei Góry“ oraz „Dr. Władysław Biegański i jego działalność nauko- wo-lekarska“; w zakończeniu wyraził ży- czenie, aby „zar naukowy Biegańskiego i Rożkowskiego zagrzewał i zachęcał do pracy naukowej dłużej pokolenia lekarzy w Częstochowie i całej Polsce“.

Z kolei wygłosił odczyty Doktorzy: Borkowski, Frenkenberg, Szwedowski, Szaniawski i wice- prezes Tow. Lekar- skiego Dr. Batawja.

Dr. Borkowski, sekretarz Tow., odcy- tał streszczenie kilku prac Rożkowskiego z zakresu chorób wewnętrznych, uwy-

datniając Jego zdolności spostrzegawcze, erudycję i niezależność sądu — omówił sposób Rożkowskiego badania rozszerzeń tętnicy głównej, znaczenie nieraz choro- bowe ciepłoty ciała poniżej 37°, przypad- ki kamicy żółciowej z objawami pozor- nej dusznicy bolesnej i inne wartościowe przyzwycię.

Dr. Frankenberg udatnie ujął prace z zakresu chorób nerwowych, zaznaczą- jąc wczesne upodobanie D-ra Rożkow- skiego do badań w tym dziale medycyny Pracę „Hipnotyzm i zbrodnia“ napisał On jako student medycyny. W pracach tych („Sen“, „Marzenia senne“, „O biał- mym odczynie skóry jako rzekłomym objawie niedomogi nadnerczy“, „Zagadnienie bólu w świetle współczesnych badań i poglądów“) podejmował Rożkowski tematy zawsze aktualne, oceniał materiał z piśmiennictwa z wybitnym krytycyzmem wnioskował wytrawnie.

Dr. Szwedowski w części pierwszej odczytu podał treść licznych prac Roż-

LUDWIK MEŻNICKI

OBYWATEL m. CZĘSTOCHOWY.

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 29 stycznia 1935 roku, przeżywszy lat 90.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Ogrodowej Nr. 35 na cmentarz parafialny odbędzie się w piątek dnia 1 lutego o godz. 2.30 po poł.

Na smutnie to obrzędy zapraszają stróżkami

Córki, synowie, synowa, wnuczki i wnuczkowie.

ZOFJA POBÓG RUSZKOWSKA

Opatrzona św. Sakramentami, zmarła w dniu 30 stycznia 1935 r., przeżywszy lat 74.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Ogrodowej Nr. 35 na cmentarz parafialny odbędzie się w piątek dnia 1 lutego o godz. 2.30 po poł.

O czym zawiadamia życzliwych stróżkami

SIOSTRA.

kowskiego, dotyczących gruźlicy płuc, sposobów jej wczesnego rozpoznania i leczenia — cenna praktycznie jest tu praca „Kilka uwag w sprawie sonecznego leczenia gruźlicy płuc“, gdzie autor ostrze ga przed bezkrytycznym stosowaniem kąpieli sonecznych; w części drugiej odczytu naszkicował prelegent żywy wizerunek Rożkowskiego, jako lekarza-społeczniaka, organizującego walkę z wielką kłeską, jaką jest gruźlica, przypomniał dzieje zorganizowania w Częstochowie Tow. Przeciwo gruźliczego, uwieńczył otwarciem Poradni Jego imienia i pełną poświęcenia pracę założyciela.

Dr. Szaniawski zapoznał słuchaczy z treścią prac, wygłoszonych przez D-ra Rożkowskiego przeważnie na zjazdach lekarzy w Łodzi i Lublinie w latach 1911 i 1914. Należą tu: „O chorobie posuruwicznej“, którą Zmarły opisał u nas jeden z pierwszych oraz „Stany gorączkowe pochodzenia migdałowego i gruźlicowego“; spostrzeżenia te mają wartość praktyczną i w dobre obecnej.

Ostatni przemawiał wice-prezes Tow. Dr. Batawja, omawiając głośną w prasie lekarskiej pracę Rożkowskiego: „Nowe prądy i hasła w lecznictwie“. Zapoznał tu prelegent słuchaczy z najnowszymi prądami, powstałymi przeważnie w prasie lekarskiej niemieckiej ostatnich lat: na te niezadowolone zarówno lekarzy, jak i chorych z wyników dotychczasowej ścisłej racjonalnej „naukowej“ medycyny przedstawił źródła tak zwane „kryzysy“ medycyny w postaci nieliczenia się ze stroną duchową chorego i zbytignego zmechanizowania lecznictwa. Stąd powodem różnic partaczy lekarskich, stąd hasła ratunkowe „spowrotem do Hippokratosa“. W zakończeniu zaznaczył prelegent pierwszostwo co do czasu myśli filozoficzno-lekarskiej polskiej przed nie miecką, i wyraził żal, że praca omawiana jest już ostatnią, zamykającą działalność naukową D-ra Rożkowskiego.

Wobec obecnych za liczne przybycie, przewodniczący zamknął posiedzenie. Sprawozdawca ma wrażenie, że pomimo ofibitego materiału naukowego słuchacze wynieśli z posiedzenia podniosłe wrażenie bliższego zapoznania się z istotną za sługą i twórczą pracą znakomitego lekarza.

Dr. K. Ł.

— Z teatru Kameralnego. Dziś, w czwar tek, teatr Kameralny nieczynny. W piątek po raz 3-ci komedia „Pod zarządem przymusowym“.

— Ostatnie dni handlu zajęciami. Od 1 lutego rozpoczyna się na terenie całej Rzeczypospolitej czas ochronny na zajęcie szaraki.

Zgodnie z brzmieniem art. 53 prawa łowieckiego (Dz. U. R. P. Nr. 110/27 r., poz. 934) — po upływie dni 10-ciu od momentu rozpoczęcia czasu ochronnego, a więc od dnia 11 lutego — sprzedawanie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie zajęcy, jak również podawanie ich w restauracjach i jadłodajniach jest wzbronione.

— Kurs walut. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,27, rubel złoty 4,58¹/₂, dolar złoty 8,91¹/₂. Marki niemieckie (banknoty) 191¹/₂.

ZABAWA WYCHOWANKÓW SZKOŁY PODOFICERSKIEJ 27 P. P.

W dniu 1-go lutego b. r. o godz. 20-iej w salach nowej świetlicy 27 p. p. odbędzie się zabawa taneczna z niecier umiarkowanym programem, na którą zapraszają miłośnicy i sympatycy Częstochowianki — Wychowankowie Szkoły Podoficerskiej.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 31 na 1 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki i p. Monikowskiego — I-sza Aleja Nr. 14.

Z Sadu Okręgowego.

Z braku zwierzyni zapolowali na ludzi. Władysław Brzączek i Stanisław Kasprzyk, mieszkańcy wsi Bolesławów, gm. Miedźno, uchodzili za parę przyjaciół. Poza tem w gronie młodych wieśniaków cieszyli się opinią zawodowych myśliwych z powodu posiadanej broni własnego wyrobu.

Z bronią tą, czyli według ich określeń fuzjami, wybrali się w dniu 12 listopada ub. r. na polowanie, które mieli odbyć na polach wsi Marjanka.

Polowanie okazało się pechowe pod każdym względem. Rozgoryczeni myśliwi, nie widząc zwierzyny, ani nawet miszery wrony, całą złość wyładowali na przechodzącym obok nich Antonim Kasprzyku, jakimś krewnym z dalekiej linii.

Pierwszy strzelił Władysław Brzączek. Antoni Kasprzyk, słysząc strzał i widząc fuzję, skierowaną w swoją stronę, zaczął uciekać.

W pewnej chwili, gdy obejrzał się, chcąc się przekonac, jak daleko są myśliwi, polujący prawem Kaduka netylko na zwierzynę, ale i na ludzi — padł strzałą, oddany przez Stanisława Kasprzyka.

Strzał był fatalny w skutkach. Nie szczęśliwy uciekający Kasprzyk trafiony został jedną z kulek struty w prawe oko.

Zakrwawiony dowolił się do wsi, gdzie udzielono rannemu pierwszej pomocy i odesłano do szpitala. W szpitalu dokonano operacji wyjęcia rozbitego oka, tak że obecnie Kasprzyk przez długi wybrak kłusowników pozbawiony jest oka.

Sprawy zostali aresztowani i przekazani Sądowi Okręgowemu.

Na rozprawie nie przyznawali się do winy, twierdząc, że strzelali jedynie dlatego, gdyż chcieli postrzążyć przechodzącego właśnie w tym czasie Antoniego Kasprzyka.

Sąd skazał Stanisława Kasprzyka z art. 235 za nieumyślne ciężkie uszkodzenie ciała, skutkiem którego nastąpiła utrata prawego oka, na 8 miesięcy więzienia. Brzączek zaś został niewinny.

Masówka komunistyczna przed fabryką Peltzery.

Wczoraj o godz. 2 po poł. grupa wyrostków usiłowała urządzić masówkę komunistyczną przed fabryką Peltzery podczas wychodzenia robotników z tejże fabryki. Zamiar jednak został w porę udaremniony przez przybyłą policję, która aresztowała ją dwóch młodych ludzi.

Przy aresztowanych znaleziono większą ilość odezw i treści antypaństwowej.

— Pod pozorem otrzymania pracy wyłudziła pieniądze. Taborska Marjanna, zam. przy ul. Aleja Wolności nr. 31 zameldowała policji, że dnia 25 b. m. spotkała się przypadkowo na ulicy ze znaną jej Bartoszewską Zofią, poprzednio zam. przy ul. Joeslewicza 9, która pod pozorem wystarania się dla niej o pracę w fabryce wyłudziła od niej 2 złote i dowód osobisty i dotychczas nie daje jej żadnej odpowiedzi.

— Pobita na ulicy. Nawrot Helena zam. przy ul. Mickiewicza 64 zameldowała w policji, że w dniu 30 b. m. została pobita na ulicy przez Zofia Edwarta zam. przy ul. Mickiewicza 63.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

ROZRUCHY W URUGWAJU.

Montevideo, 31.1. — Rozruchy w Urugwaju trwają w dalszym ciągu, a nawet w niektórych wypadkach przybierają na okrośności.

Banki i instytucje kredytowe zabezpieczono przed napadami.

Czy Kujbyszew POPEŁNIŁ SAMOBOJSTWO?

Ryga, 31.1. — Nietylko w kołach korespondentów zagranicznych, lecz i w całej Moskwie obiega upórzywile pogłoska, że Kujbyszew się otrul.

Celem położenia kresu tej pogłosce, rząd sowiecki ogłosił w piśmie „Prawda“ wynik sekcji zwłok. Sekcja nie znalazła żadnych śladów otrucia.

Tem niemniej pogłoska o samobójstwie Kujbyszewa krąży w dalszym ciągu. Twierdzą bowiem, że Kujbyszew obawiał się jakichś rewelacji, sądu, zesłania. W Moskwie zwracają specjalną uwagę na to, że Kujbyszew pochodził z rodziny wojskowej; ojciec jego był pułkownikiem armii rosyjskiej, a on sam ukończył korpus kadetów.

LOT SOWIECKI NAD GÓRAMI KAUKASKIEMI.

Moskwa, 31.1. — Grupa samolotów złożona z trzech aparatów pod dowództwem Czankatadze odbyła przelot Moskwa — Tyflis ponad grzbiem gór kaukaskich w warunkach zimowych. Jest to pierwszy przelot tego rodzaju.

Na gościnnych występach

przyłapano w Częstochowie.

Przed kilkoma dniami przybył do Częstochowy na gościnne występy weteran kunsztu złodziejskiego, wielokrotnie karany za kradzieże kieszonkowe, stały mieszkaniec miasta Łodzi, niejaki Lejzor Zukin. Kieszonkowiec, ubrany bardzo elegancko i sprawiający wrażenie bogatego gentlemana, udał się na występy do Urzędu Skarbowego.

Ofiara jego padł znany adwokat p. Włodzimierz Wijnicki, któremu Zukin wyściągając z kieszeni większą sumę pieniędzy.

„Okradziony adwokat podał policji wysoyis domnianego złodzieja, a następnie rozpoznał w Zukinie sprawcę kradzieży.

Wobec tego Zukin znow powędrował do aresztu.

— Nieuczciwy pracownik. Dnia 29 stycznia b. r. p. Dzieciolowski Michał, dyrektor fabryki Stradom, zameldował w policji, że tegoż dnia pracownik tejże fabryki, Zubin ski Piotr, zam. przy ul. 1 Maja 27, skradł podczas pracy 4 mtr. płótna lnianego, kawałek linki i 6 metrów krajki.

— Obligacja do odebrania. W Wydziale śledczym znajduje się do odebrania obligacja serii III premijaw pożyczki dolarowej Nr. 0311622. Zachodzi podejrzenie, że obligacja powyższa pochodzi z kradzieży.

Kronika sportowa

Kusociński zgłosił się do YMCA. Kusociński zamierza, po uzyskaniu zwolnienia (zamiast wykreslenia) z Warszawianki, zgłosić się do polskiej YMCA, gdzie projektowane jest utworzenie sekcji w zależności od klasy gry. Spodziewane są zgłoszenia około 25 zespołów szkolnych.

Akademy - narciarze 6 państw w Rabce W dniach 1, 2 i 3-go lutego odbędą się w Rabce międzynarodowe akademickie mistrzostwa narciarskie. W zawodach startować będzie 128 zawodników i zawodniczek, w tem 20 zawodników zagranicznych, reprezentujących: Szwecję, Łotwę i Rumunię.

Dwa zwycięstwa hokeistów polskich. W poniedziałek rozpoczął się międzynarodowy turniej hokejowy w Arosie. Pierwszego dnia Arosa HC pokonał repr. Pragi 3:1. Następnego dnia (wtorek) Polacy tenże Arosa HC 6:2 (0:0, 2:0, 4:2). Bramki zdobyli: Glowacki i Marchewczyk po 2, a Ziełński i Wołkowiak po jednej. Gra b. ostra. Siedziował jeden z Kanadyjczyków.

Zaraz potem Polacy rozegrali drugi mecz zwyciężając 2:1 repr. Pragi (bez graczy L.T.C.). Bramki zdobyli: Glowacki i Marchewczyk.

Kanada w meczu towarzyskim pokonała 12:1 H.C. Davos, z którą w czwartek Polacy rozegrają finał turnieju.

Powiatne ewakuacje Gedań. Polska drużyna Gedańj oddniosła w tych dniach dwa poważne sukcesy. W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Ligi okręgu bałtyckiego Gedańj pokonała zeszłorocznego mi-

KUTER MIĘDZY KRĄJ LODOWĄ

Wielka wies Hallerowo, 31.1. — Kuter rybacki „Jastarnia III“ w drodze do portu macierzystego w Jastarni na półwyspie Helskim, dostał się pomiędzy potężne zwały kry lodowej, które go całkowicie zniżyły. Kuter był własnością rybaka Józefa Giełbina z Jastarni; zawierał kilkadziesiąt centnarów ryb. Załoga z narażeniem życia została przez rybaków wyratowana. Katastrofa miała miejsce u wejścia do portu. Morze jest wzburzone i pływają bardzo duże kry.

Dwie ofiary

groźnego bandyty.

Łwów, 31.1. — Na terenie powiatu Kossowskiego dokonano morderstwa na osobie posterunkowego policji Marchlika i Rożniowa, milicjanta gminnego ze wsi Kobak.

Sprawca mordu jest znany na terenie powiatu Kossowskiego bandyta Czepryk. Marchlik otrzymał dwie rany w pierś zaś milicjant gminy ugodzony został kulą w głowę.

Czepryk został schwytany w chwili przekraczania granicy polsko-rumuński.

ŚMIERĆ NA PAROWCU.

Gdynia 31.1. — Dziś, w godzinach rannych zmarł wskutek ataku apoplektycznego na statku fińskim „Capella“ drugi oficer Carl Axelranberg. Po przeprowadzeniu dochodzenia zwłoki oficera przewieziono będą do kraju ojczystego.

strza okręgu Preussen 4:1 i dzięki temu zwycięstwu wysunęła się na czoło tabeli mistrzowskiej.

Drugi sukces zanotowała Gedańj w walkach o mistrzostwo hokejowe Gdańska. W tych rozgrywkach Gedańj wysunęła się również na pierwsze miejsce.

Będziemy uczestniczyć w zawodach w Garmisch. W dniach 2 i 3 lutego Polskie Radio transmituje na wszystkie rozgłośnie polskie skoki otwarte i do kombinacji, z terenu Garmisch, gdzie walczą i Polacy.

Dr. Szałkowski będzie nagrywał na płytach woskowych najciekawsze momenty z wodów, a następnie płyty te zostaną nadane z Monachium na kabel do Warszawy. Każda transmisja trwać będzie 30 minut i da całkowicie obraz najbardziej emocjonujących momentów konkursów skoków. Nastąpi ona mniej więcej w trzy godziny po zawodach, t. j. około 19-iej — 20-iej.

Na srebrnym ekranie.

Kino „Stylowy“ wyświetla doskonały film produkcji sowieckiej p. t. „Burza“. Jest to dramat obyczajowy, oddzwiera zaś dawny zaścianek rosyjski z jego drobno-mieszczaną atmosferą, w której bujnie legną się chwasty pijanstwa i gruboskórnych manier. Na tem te rozgrywa się przeżyła kobiecy, zbudowanej przeciwko okrutnym więzom, spragnionej innego, wolnego świata i powietrza i gnaanej fatalną mocą w burzę miłości. Kończy ona tragicznie. Film wykonany jest z dużym realizmem, operuje nastrojem i przedłużaniem epizodów (świetne sceny wesela), grany zaś jest wyborne przez liczny zespół artystów z Tarasową, Carewem i in. na czele. Typy charakterystyczne świetnie dobrane.

— Nad program tygodnik, film harcerski oraz sowiecki dodatek: „Skrydła parad“ z rewii samolotów, efekownymi skokami na spadachronach i t. d.

SZCZĘŚLIWE LOSY

w kolekturze

L. KOZMIŃSKIEGO

są do nabycia

II A e a 24, tel. 11-76.

OFIARY:

Na gminę ewangelicką do uznania ks. pastora Wojaka za wzwanie p. Janiny Niedzwiedziak Anieli Kleskich z l. 3.

Czytelnia „NOWOŚCI“

II Aleja nr. 40, i piętro umebliowany, frontowy, front — wypozycza bez do wynajęcia III Aleja kancji ostatnie nowości nr 53 m. 5. 178 beletrytyczne 2 księgi na jeden abonament.

ZGUBIŁO

legitymację z Kursów Doświadczających wydawaną Tadeuszowi Sobryz-kowi. 174 Aleja 29, telefon 10-78

POKÓJ

ANGIELSKI, FRANCUSKI, NIEMIECKI. Opłać w przystępny. Kursy Językowe. 174 Aleja 29, telefon 10-78

Polszczyzna

w podręczniku szkolnym.

„Gazeta Polska” występuje przeciwko gimnazjalnemu podręcznikowi łaciny pt. „Juvencis Romanus”, której polską część zredagowała p. A. Kowalska. Są to „zadania” istotnie niezwykle. Przytoczymy niektóre:

— „Dydaona obrażona w swej dumie i zawiadziona w miłości nie potrafiła przeboleć odjazdu Eneasza; uwatowała go już za meżem, nie mogąc zrozumieć, czego może pragnąć więcej prócz szczęścia. Zabolala tak strasznie, że rzuciła się na płonący stos i przebiła się mieczem.

— „Nie mogli Wejenci zgryźć tego pokofu, a tymczasem wielmożni Fabjusze czy nill sobie za wojny kuchnie, jakiej dawno nie mieli w wygodzonym Rzymie.

— „Kilkanaście tylko krów zostało Wejentom z dobytku. Gnają je na świetne państwo Fabjuszów, rozlatane po polach, gdzie komu popadło szukać swawoli.

— „Trzysta sześć siwych bród sterowało wiechłami z traw parow.

— „Poszło o bydło, a wyróżnił Fabjuszów do ostatniej sztuki. „Dziewczyna była w mig zebrana”.

Okropność. Słusznie zauważa „Gazeta Polska”:

— Czy sprawa jest tylko śmieszna? Bynajmniej. Bo podręcznik ten cieszy się zupełną wyłącznością. Na całym obszarze Rplitej dziełki kl. II gimnazjum tylko w tej szczególnej polszczyźnie otrzymują informację o kulturze starożytnych. Nauczyciele nie mogą z tem walczyć. Nie wolno im. Monopol jest zawsze rzykiem. Mniejszem kiedy chodzi o wódkę. Większym kiedy chodzi o książkę.

Lecz nie wystarczy krzyknąć: okropność! Trzeba także zbadać, kto to w Ministerstwie ten skandaliczny podręcznik zalecił dla szkół i kto mu dał wyłączność...

Listy do Redakcji

Czy ogrodnictwo jest rzemiosłem?

Szanowny Panie Redaktorze.

Uprzemie proszę o umieszczenie w swem poczynnym piśmie wyjaśnienia na artykul „Czy ogrodnictwo jest rzemiosłem?” zamieszczony w dniu 27.1.35 r.

Ogrodnictwo nie jest rzemiosłem, a wolnym zawodem, lecz nie w tym znaczeniu, jak wolny zawód: doktora, inżyniera, aptekarza i t. p. Jednym słowem ludzi z wyższym wykształceniem.

Ogrodnictwo jest wolnym zawodem, bo każdemu wolno jest hodować warzywa, drzewka i kwiaty bez najmniejszego wykształcenia, a co dosadnie stosuje się na naszej polskiej wsi. Parobek przychodzi do miasta, godzi się do ogrodnika, pracuje przez rok, jako robotnik, a na drugi rok bierze już w dzierżawę parę mórg gruntu i paprze ogrodnictwo. Dlatego to u niektórych ogrodnictwo nazywa się wolny zawód?

Obecnie w Polsce jest już kilkanaście szkół ogrodniczych i uniwersytet ogrodniczy, z których rok rocznie wychodzi po kilkuset wykwalifikowanych ogrodników. Lecz ci, będąc bez kapitału na założenie ogrodnictwa, bez pomocy i widoków otrzymania posady, przerzucają się do innych zawodów, gdyż zwykłą wolą mieć ogrodnika - parobka za 50 zł. miesięcznie, niż wykształconego i fachowego ogrodnika.

Wykwalifikowany ogrodnik, chcąc żyć, musi przyjąć posadę robotnika, lub dróżnika na wiosnę.

Gdy chodzi o sztuczne chwytni promieni słonecznych — znamy dobrze ich skutki. Szwecja lepiej jest uświadomiona od Polski, bo tam kilowat godziną prądu kosztuje 5 gr. do hodowania w listopadzie, grudniu i styczniu pomidorów przy świetle elektrycznym. U nas w Częstochowie przy 90 gr. — za kilo pomidorów, płacić należałoby najmniej, około złotego. Czy możemy sobie pozwolić na ten luksus?

Zapewnim p. M., że z ogrodnictwa nie robi się sekretów, a praktyka z wiedzą nie może się równać. Zagranica jest bar-

OGŁOSZENIE II-gie.

Hurtowy skład papieru „Papier” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji zawiadamia niniejszem, że na mocy aktu zeznawania dnia 30 grudnia 1934 roku Nr. Rep. 2344 przed notariuszem Tadeuszem Kossem w Częstochowie wyżej wymienioną spółkę postanowiono rozwiązać i w tym celu jako likwidator tejże spółki wybrano Jakóba Kona, zamieszkałego w Częstochowie, Al. Kościuski 28.

Jako likwidator firmy Hurtowy Skład Papieru „Papier” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, wzywam wierzycieli wyżej wymienionej firmy do złożeń swych roszczeń na moje ręce w ciągu 3-miesięcy. Jednocześnie wzywam dłużników tejże firmy do niezwłownego uiszczenia sum od nich firmie przysługujących.

Hurtowy Skład Papieru „Papier” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji
(—) J a b ó b K o n a

dzio żado ogrodów, gdzie nie wpuszczają żadnego ogrodnika do wiedzienia, tembar dziej jeżeli dojdzie praktyką do jakiegos doświadczenia. Podpatrzenie, a niedopiniowanie w hodowaniu temperatury, która niedoświadczeni praktykant lekceważyłoby, powoduje straty i zawsze niezasadnione pretensje do kogos.

Jastrzębski, senior.

Kronika handlowa

— Len i pakuly liane. Drugim poza Wileńszczyznę większym ośrodkiem produkcji lenu jest Małopolska. Ceny i tutaj stały się wysokie, a wobec dużego popytu ze strony zagranicy, ostatnio podniosły się one o 25 proc. W chwili obecnej len jest najlepiej rentujący się rośliną przemysłową. Len wywożono do Czechosłowacji, pakuly liane — do Czechosłowacji, do Belgii i na Węgry.

— Wywóz koni. Skutkiem spadku cen wywóz koni kalkulował się słabo, to też eksport ostatnio się zmniejszył. W grudniu r. ub. wywieziono do Belgii 133 konie bite (w listopadzie 300). Koni żywych nie wywózono (w listopadzie wywieziono ich 77 sztuk do Austrii).

— Przemysł konfekcyjny. W przemyśle konfekcyjnym stan zatrudnienia w grudniu 1934 r. był, z wyjątkiem pewnych działów, nadal niepomyślny, przyczem należy mieć na uwadze, że w niektórych działach, jak np. w dziale piasezcy damskiej produkcja na sezon zimowy była już zakończona w końcu listopada. Kompletnie unieruchomiona było produkcja kapeluszy damskich, wobec zakończenia sezonu już w październiku, względnie na początku listopada. Wytwórcy bielizny damskiej zakończyli sezon produkcyjny w listopadzie, a w grudniu otrzymali tylko nieznaczne dodatkowe zamówienia. Produkcję odzieży męskiej byli w grudniu dobrze zatrudnieni. Zadawalający był również plan zatrudnienia w dziale krawatów, z względu na sezon przedwiozdkowy. Wytwórcy obuwia skózanego, jak też gumowego uskarżają się na nieco słabszy sezon niż w r. 1933, spowodowany zbyt ciepłą pogodą, która nie zachęcała do nabywania skózanego obuwia zimowego, śniegowicy, kaloszy i t. p. Ceny utrzymały się w dziale konfekcyjnym: naogół na niezmiennym poziomie, z wyjątkiem działu bielizny damskiej, w którym tendencja zniżkowa zaznaczyła się nadal na skutek niepokohowanej konkurencji wytwórców. Fabryki guzików, wobec ukończenia sezonu zmniejszyły znacznie w miesiącu grudniu, jak i w roku poprzednim, swój stan zatrudnienia.

— Hutnictwo szklane. Huty szklane, produkujące szkło szybowe, w związku z zakończeniem sezonu zmniejszyły w grudniu znacznie stan zatrudnienia, a niektóre wstrzymały nawet całkowicie produkcję. Natomiast huty, produkujące szkło stołowe i apteczno-perfumeryjne, zwiększyły swój stan zatrudnienia. W dziale butelkowym stan zatrudnienia nie uległ większym wahaniom. Zatrudnienie w dziale szkła technicznego było w m. grudniu dobre. Naogół biorąc, stan zatrudnienia hut szklanych, za cały rok 1934 wykazał w stosunku do 1933 wzrost o 15—16 proc. a produkcja wzrosła o ca 12 proc. Koniec roku 1934 wykazał znaczny wzrost konku-

rencji, przedewszystkiem w dziale szkła szybowego, powodując spadek cen ze zł. 3.06 w kwietniu do zł. 1.40 w końcu grudnia za metr kwadratowy. Jednocześnie jednak zanotować należy pomyślny objaw całkowitej prawie likwidacji zapasów szkła szybowego.

— Chmiel. Według informacji Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie w grudniu przed świętami zainteresowanie chmielom było mniejsze, to też ceny obniżyły się o 10—15 proc., powtarza się to zresztą każdego roku. Jednak już w końcu miesiąca transakcje ożywiły się i ceny powróciły do poprzedniego poziomu. Wogóle zagranica kupowała dosyć dużo, wywóz kierował się po dawnemu głównie do Belgii, Niemiec i Stanów Zjednoczonych.

Mąż -- a toalety żony

Krątki sądowe, przy których łapie się zazwyczaj życie na gorącym uczynku, dostarczają często niejednej przestrogi na przyszłość dla tych osób, które nie żyją sobą nigdy stana w kolizji z prawem.

Pewna pani udała się w towarzystwie swego męża do jednej z firm konfekcyjnych i obstaławała sobie toalety przeczna cznie naturalnie do swego osobistego użytku. Firma licząc, że pokrycie rachunku nastąpi szybciej i korzystniej przez „pana domu” przesłała mężowi rachunek za toalety żony.

Mąż niestety, nie zgodził się na pokrycie wymaganej sumy i sprawa znalazła się przed obliczem sądu.

W stosunku do męża orzekły sądy o braku odpowiedzialności, wychodząc z założenia, że przy akcie zamawiania toalet asystował mąż tylko jako prawny zastępca żony przy uzgadnianiu między firmą a żoną ceny kupna.

Wysłanie rachunku wystawionego w tych warunkach na imię męża Sąd uznał za prawnie bezskuteczne.

O wyłączenie odpowiedzialności żony w takim wypadku — decydowała okoliczność, czy toalety przeznaczone były do osobistego użytku żony, która je w sklepie sama wybrała, a po dostarczeniu ich sama oobiście użyła.

Pogład powyższy podzielił również Sąd Najw., który przytem wypowie dział się za dodatkową odpowiedzialnością męża, jako pomocniczą na wypadek bezskuteczności przeprowadzonej przeciwko żonie egzekucji.

Z KRAJU

(—) Wtrząsający wypadek. Do szpitala we Lwowie został przewieziony przebywający na kurście narciarskim w Woroche poruczk 49 p. p. w Kołomyi, Tadeusz Paczkowski. Mieszając obok skoczni narciarskiej, Paczkowski udawał się codzień do zajęć krotąz drożę przez skocznię i przy tej sposobności zawsze robił skok treningowy.

Pewnego dnia jakaś dotychczas nie wysłędzona ręka, zamknęła u dołu na zjeżdżalni rampe, która służy do uniemożliwienia korzystania ze skoczni. Ponieważ pułapka była niewidoczna dla oka skoczka, por. Paczkowski wpadł całym rozpadem na zamkniętą rampe i pogruchał sobie obie nogi pod kolanami tak ciężko, że grozi mu amputacja.

Nieludzki impresario eksploatował 14-letnią dziewczynkę

Z Sosnowca donoszą: W jednym z nocnych lokali w Sosnowcu, t. zw. „Savoy” u” był od pewnego czasu wielką atrakcją występy 14-letniej ślicznej dziewczynki, która wprawiała w zachwyt publiczność występami akrobatyczno-zonglerskimi oraz popisami tanecznymi.

Nikt nie przypuszczał, jak wielka tragedia kryje się za kulisami życia tego dziecka.

Matka jej, Helena Kaczmarska, jest gospodynią w nadleśnictwie Chobienice w Poznańskim, ojcem zaś niejaki H., tramwajarz w Warszawie. Pierwsze 4-ry lata swego życia dziecko spędziło w swej matki, potem wzięła ją do siebie ojciec, lecz nie długo pozostawała u niego, gdyż ożenił się i żona nie chciała się zająć jego dzieckiem.

Dla uniknięcia dalszych kłopotów, pan H. wpadł na szalony pomysł. Oddał za ledwie 5-letnią Helenę właścicielowi cyrku, niejakiemu Stanisławowi Wojewódzkiemu, który w zbrodniczy sposób począł eksploatować zdolności dziecka, pokazując je w lokalach nocnych różnych miast polskich

Po upływie kilku miesięcy Helena Kaczmarska zwróciła się do pana H. z prośbą o zwroczenie jej dziecka, ten jednak oświadczył, że oddał dziewczynkę do szkoły tanecznej. Zrozpaczona matka zwróciła się wówczas do urzędu śledczego w Warszawie, złączając ostatnią fotografię swej córki.

Przez kilka lat poszukiwania nie daly rezultatu, aż wreszcie wykryła dziecko policja sosnowiecka, dzięki uwidocznionej na wystawie lokalu „Savoy” fotografii młodocianej tancerki i jej o niewiele lat starszego partnera. Mimo upływu 4 lat, udało się policji zidentyfikować dziecko, poczem zawerowano matkę.

Ondaj w wydziale śledczym w Sosnowcu nastąpiło pełne tragicznego napięcia spotkanie nieszczęśliwej matki z dzieckiem, które oczywiście nie poznało swej rodzicielki. Za swą matkę mała Helena uważała bowiem p. Wojewódzką, żonę swego „impresaria” i eksploatatora. P. Wojewódzki nie chciał początkowo oddać dziewczynki, jednakowoż wskutek interwencji wydziału śledczego oddał dziecko matce, która zabrała je z sobą do majątku w Poznańskim.

(—) Ubezpieczalnia warszawska straci 7000 członków. Z Warszawy donoszą: W nadchodzącym roku budżetowym 1935-36 będą poważnie ograniczone budżety Ubezpieczalni Społ. z powodu dokonywanej obecnie reformy. Ubezpieczalnie muszą się liczyć z dużym ubytkiem wpływów, począwszy od 1 kwietnia b. r., a to ze względu na skreślenie z list ubezpieczonych osób, zarabiających ponad 725 zł. miesięcznie, jak również niektórych kategorii pracowników w rzemiośle i w rolnictwie.

O liczbie tych redukcji świadczyć mogą zmiany gospodarce, jakie są przewidziane w Ubezpieczalni warszawskiej. Nowo opracowane projekty budżetowe przewidują wydatki do 20.000.000 zł., co w porównaniu z b. r. i z ub. r. stanowi redukcję o 30 proc. Ubezpieczalnia warszawska straci bowiem blisko 5 milionów rocznie z powodu ubytku 7.000 członków.

(—) Obfite połowy łososi. W ubiegłym tygodniu rybacy z Helu mieli obfite połowy łososi, Złowiono ich 318 sztuk wagi 3180 kg, co przedstawia wartość ponad 15 tys. złotych. Rybacy twierdzą, że łoki, które dotychczas grasowały w zatoce Gdańskiej i niszczyły rybobran, opuściły polskie morze, co pozwala wróżyć, że mrozy już nie powrócą.

(—) Grypa w Zagłębiu Dąbrowskim. W Zagłębiu Dąbrowskim panuje od pewnego czasu silna epidemia grypy i anginy. Nasilenie epidemii jest bardzo duże i najczęściej wywołuje ona komplikacje uszne. Grypa panuje zwłaszcza wśród urzędników. Szkoły są narazie wolne od epidemii.

Dyrektor okradł bank

i uciekł do Palestyny.

Kraków. — W Słownie mieszkał od dłuższego czasu niejaki Leon Bienstock, który utworzył bank spółdzielczy pod nazwą Banku Komercyjnego. Współdziaławcami banku zostało wielu obywateli miasta. Ludzie ci zawierzyli Bienstockowi znaczne sumy pieniężne, a było wielu takich naiwnych, którzy włożyli do banku wszystkie swoje oszczędności.

Ubiegłego tygodnia Bienstock udał się do Warszawy, mówiąc przed odjazdem, że pragnie wystąpić do ministerstwa skarbu o dogodne dla siebie koncesje.

Gdy po paru dniach Bienstock nie powrócił, współdziaławcy Banku Komercyjnego przeprowadzili kontrolę ksiąg, która wykazała, że Bienstock ukradł całą zawartość kas w sumie 30.000 i uciekł w niewiadomym kierunku.

Jak zdołano ustalić, oszukańczy dyrektor zbiegł zagranicę, prawdopodobnie do Palestyny.

(—) Boje przy porcie Helkim zostały zerwane. Donosiliśmy o zatrasowaniu poru Helskiego krą łodową, która jak się okaże zerwała dwie wielkie boje wjazdowe do portu. Boje te umieszczone w odległości kilkuset metrów od brzegu, zdołano jednak odnaleźć na morzu i przyholować w bezpieczne miejsce.

(—) Zuchwały rabunek w pociągu pod Otwockiem. Z Warszawy donoszą: W pociągu idącym z Warszawy do Otwocka dokonano zuchwałego rabunku.

Do przedziału 2-giej klasy wpadł opryszek, który pochwylił futro, należące do pasażerki p. Erazmy Kozłińskiej, wartości 1200 zł. i wyskoczył z pociągu.

Na alarm zatrzymano pociąg i kilku pasażerów rzuciło się w pogoń za rabusiem, ostrzeliwując go z rewolwerów. Opryszek zdołał jednak zbiec.

(—) 18 gospodarstw wiejskich pastwa pożaru. Z Kielc donoszą: Onegdaj wybuchł groźny pożar we wsi Radwan, gminy Topolice, powiatu Opoczyńskiego. Ogień powstał z nieustalonych dotychczas przyczyn w zagrodzie Stanisława Włodarczyka, przenosząc się wkrótce na sąsiednie zagrody.

Nim zorganizowano akcję ratunkową, ogień przenosił się na szereg pobliskich zabudowań.

We wsi powstał niebywały popioch i wszyscy opuszczali pospiesznie zagrożone domostwa, wyprowadzając przytem swój 1obytek.

W ciągu stosunkowo krótkiego czasu spłonęło 88 gospodarstw ze wszelkimi za budowaniami i marnym inwentarzem.

Straty materialne wynoszą ponad 50 tysięcy złotych. We wsi panuje wielkie przygnębienie.

Z pomocą pogorzelncom, którzy zostali bez dachu nad głową i środków utrzymania przyszli w pierwszej chwili sąsiedzi. Dalszym losem nieszczęśliwych zajmą się odpowiednie władze.

1 632.497 złotych stracił dotychczas na F. O. M. Złoty i kopny znaczki 5, 10, 20, 50 i 100 groszowe.

Ze świata

(X) Franciszkańki Misjonarki Marij w służbie chorych. Paryskie Misje Zagraniczne wybudowały w latach 1901—1903 szpital w Suifu w Chinach, ale nie mogły się zdobyć na zaangażowanie lekarza z powodu braku funduszy. Po 30 latach udało się wreszcie J. E. ks. Renault, wikariuszowi apostoła, pozyskać młodego lekarza, ucznia katolickiego uniwersytetu Aurora w Szanghaju, dr. Szymona Tchao, który z dniem 1 stycznia 1935 objmie kierownictwo szpitala.

Szpital był od chwili założenia powierzony opiece Franciszkanek Misjonarek Marij, które w przeciągu 30 lat umieściły w nim 16.102 chorych, a w przychodni zajęły się 1.507.767, do czego dochodzi 10.383 chorych, pielęgowanych w domu. W tym samym czasie udzieliły 10402 chrztów umierającym i ochrzciły 1.136 dorosłych. Siostry Franciszkańki, które posiadają jeszcze dwie przychodnie w tej misji, mieszkają w Kating, będą kontynuować swoją pełną posługę pracując w szpitalu w Suifu, gdzie obecność lekarza większe przyciągnie rzeszę chorych.

(X) Jeden lekarz na 2000 mieszkańców. W Czechosłowacji przypada przeciętnie jeden lekarz na 2000 mieszkańców, przyczem zależnie od dzielnicy zmienia się ten stosunek na korzyść dzielnic zachodnich; w Czechach przypada jeden lekarz na 1689 mieszkańców, na Śląsku Morawskim — jeden na 2131, na Słowacji — jeden na 2575 na Rusi podkarpackiej — jeden na 3313. Jeszcze silniej zaznacza się różnica między miastem a wsią: w Pradze przypada jeden lekarz na 725 mieszkańców, w Bernie jeden na 913, w Bratysławie jeden na 384, w Mukacevie jeden na 652.

(X) Ile człowiek zużywa energii. Jeśli porównamy zużycie codzienne energii ludzkiej z zużyciem prądu w żarówce, okazało się, że człowiek zużywa stosunkowo mało tej energii, która się równa 70 watom, czyli zużyciu prądu w żarówce średniej wielkości. W czasie pracy zużycie energii różni, nie przekraczając jednak porównawczo zużycia prądu przez dwie, trzy żarówki; w razie wyjątkowych wysiłków fizycznych, umysłowych, czy też emocyj zużycie energii naszej będzie się równało zużyciu prądu przez 10 żarówek.

(X) Szybkość i rentowność w komunikacji morskiej. Linje okrętowe konkurują ze sobą szybkością na wielkich trasach oceanicznych. Rekord szybkości i komfortu przyciąga większą liczbę pasażerów, utrwała prestige danej linii. Ale szybkość okupuje się spadkiem rentowności wielkiego hotelu pływającego, którego koszty budowy są tak wielkie, iż amortyzują się dopiero po 25 latach. Wielki transatlantyki parowiec, np. 76.000 tonnowa „Normandie” kosztuje z górą 800 milionów, niewiele co mniej wynosi koszt budowy nowego Cunardera angielskiego „Queen Mary”. Otóż ty-

godnik angielski „Economist”, rozważając kwestię szybkości i opłacalności „Queen Mary”, pisze tak: „Szybkość jest zaletą, którą może sprzedać aeroplan; ale w innym rodzaju komunikacji może ona okazać się zbyt drogą okupacją. Nowy Cunarder np. jest okrętem, który robi swoje 28 węzłów na godzinę; robiąc 30 węzłów na godzinę, mógłby przebyć dystans Europa-Ameryka w krótszym czasie i konkurować z innymi liniami w lepszych warunkach. Ale ta 7-procentowa podwyżka szybkości pociągnęłaby za sobą 21-procentową zwiększając kosztów, podcinając opłacalność transportów”.

Klejnoty skarbcza sułtańskiego

Jedną z wielkich amsterdamskich firm jubilerskich otrzymała polecenie oszacowania klejnotów, zawartych w skarbcu byłych sułtanów tureckich w Stambule. W rozmowie z przedstawicielami prasy holenderskiej rzeczoznawca firmy powyższej, który widział już te klejnoty, oświadcza, że posiadają one wartość wprost bajeczną.

Poza grubo opancerzonymi ścianami skarbcza leżą tam na półkach i w szafach oszklonych nieoprawione i oprawione brylanty, szmaragdy, rubiny, szafiry i perły niezwyklej wielkości. Wspaniały jest, między innymi, szmaragd długości 12 centym., stanowiący rekojęski kandydat. A bodaj czy możliwe jest ocenienie olbrzymiej korony sułtana Murada IV, wysadzanej 20.000 pereł i 40.000 diamentów i rubinów; naszyjnika z niebieskich diamentów wielkości orzechów laskowych z uwieszonym do niego

szafirem wielkości kurzego jajka; albo też łańcucha, złożonego z rubinów ogólnej wagi 2 kilogramów.

Już klejnoty w tym skarbcu przechowane przedstawiają wartość co najmniej stu milionów guldénów holenderskich. A przecież dawna sala tronowa sułtana pokryta jest płytami złotymi, wysadzona kamieniami drogocennymi.

W sali tej sędzi tron, wysokością trzech metrów, usiany drogiemi kamieniami, dar szara perskiego dla sułtana Selima. Nad tronem tym zwiesza się na złotym łańcuchu rodzaj korony ze szmaragdem, prawie że nieprawdopodobnej wielkości, szmaragd ten bowiem mierzy 30 centym. długości, 14 centym. szerokości i 5 centym. grubości.

Prawdopodobnie obecny rząd turecki zamierza sprzedać te klejnoty, idąc za przykładem władz sowieckich, wyprzedających klejnoty ze skarbcza carskiego.

(X) Nowe zastosowanie komórki fotoelektrycznej. Do licznych zastosowań komórki fotoelektrycznej przybyło ostatnio jeszcze jedno, wynalezione przez techników amerykańskich i stanowiące broń przeciw bandytom porywającym dzieci celem wyłudzenia okupu t. zw. „kidnappers”. Ofiarą porwania stawały się najczęściej dzieci, pozostawione w wózkach w ogródkach prywatnych na świeżym powietrzu. Otóż dzięki nowemu wynalazkowi rodzice mogą zostawić dzieci wspaniałe w ogródkach bez obawy wizyty gangsterów. Komórka fotoelektryczna, zainstalowana przy wózku, reaguje natychmiast, gdy tylko ktoś się zbliży i wprawia w ruch aparat alarmowy, połączony z mieszkaniem.

— „MŁODA MATKA”. Ukazał się Nr. 2 dwutygodnika „Młoda Matka” bogato ilustrowany i zawierający szereg ciekawych i aktualnych artykułów o wychowaniu do lat 7-let. — „Spacery w zimie dzieci do lat 7-let”. — Dr. Z. Glińska; „O t. zw. namiętności flaki pokarmu”. — Dr. Bielobradek; „Odpowiedzi na najczęstsze pytania matek”. — Dr. P. Wójcik; „Podsluchane rozmowy”. — L. Czechowska; „Sytuacja dziecka wczesnym dziecięctwie”. — Stefania Lewar-towiczowska; „Nowy Rok w świątku dziecięcym”. — Józefa Gażyńska; „Ze skrzynki do listów”. — S. Średnicki.

W ramach praktycznych modeli ubrań — dla dzieci, roboty z papieru oraz „Kuchnia dziecięca” dział ten został wprowadzony w roku bieżącym.

Jako dodatek jest tablica kroju z objaśnieniem w numerze oraz wzór na śliniaczki.

Numer uzupełniają ilustracje „Higiena, pielęgnacja i rozwój dziecka w obrazach. Dr. M. Zaks p. t. „Drobne zabiegi w chorobach dziecka”.

Dobry malarz

Dwaj malarze przechrzaliwały się swoimi obrazami.

— Jak namalował kwiaty — mówi pierwszy — to oglądający wachali płótno, takie były naturalne.

— Pli, to jeszcze mięta, — chwali się drugi, — jak ja wymalowałem jednemu klientowi psa, to mu w domu zleciał kłobasa.

Zielą krombiuła

Gospodyni do młodego lekarza:

— Panie doktorze, pierwszy przed drzwiami.

— Niech wejdziesz, niech wejdziesz! (Le Rêre).

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 1 LUTEGO.

6:45 Audycja poranna, 12:10 Koncert zespołu W. Wilkoza, 12:45 „Aprohwizacja miast” — wygł. p. H. Momiłkowa (z Katowic), 13:00 Dziennik południowy, 13:05 Dalszy ciąg koncertu, 15:35 Przegląd giełdowy, 15:45 „Polskie pieśni myśliwskie” — audycja muzyczna ze Lwowa, 16:45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rekęsa (trs. ze Lwowa), 17:15 Koncert, 17:50 „Przegląd wydawnictw” — omówi prof. H. Mościcki, 18:00 Wiadomości rolnicze, 18:15 Muzyka z płyt, 18:45 „O istotnych i urojonych błędach językowych” wygłosi dr. M. Malecki (z Krakowa), 19:00 Koncert, 19:20 Pogadanka aktualna, 19:30 Muzyka, 19:50 Wiadomości sportowe, 20:00 Pogadanka muzyczna wygłosi prof. St. Niewiadomski, 20:15 Koncert symboliczny z Filharmoniją Warsz. W przerwie: Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce”, 22:30 Recytacja poezji, 22:40 Koncert reklamowy, 23:05 Muzyka z płyt, 24:00 Muzyka taneczna z dancingu „Polonia”, Orkiestra Englera.

Ich gniazdo

POWIEŚĆ.

— Tak, ale ty nikt nie winien — rzekła Maryla ze współczuciem dla jej wewnętrznych myśli i zmieszania.

Nagle i zupełnie niespodziewanie Hania wybuchnęła płaczem.

— Hanusi! moja najmilsza — przerażiła się Marja — co tobie?

— Wiesz... ty wiesz... mnie tak przykro, bo ja twoją matkę kochałam tak prawie jak rodzoną, a teraz nawet jej nie widuję... może ma do mnie urazę, a i ty... Jerzy dziś wieczór będzie?

— Ależ Haniu, już będzie zdaleka i bądź przekonana, że narzucac ci się nie będzie. Przecież on wie co to jest miłość...

— I wy... nikt z was, nie ma żalu do mnie?

— Nie Haniu... świat szeroki i Jerzy znajdzie sobie inną... Wierzę w to!

— O jak ci dziękuję! I ty dla mnie Jesteś tem samem co dawniej?

Maryla przyglądała się bacznie Hanusi, która uspokoiwszy się, obmywała twarzyczkę i pudrowiała ślady łez. Zobaczyła, że Hania zmierniała. A to przerażliwianie? Czy to wynik miłości i przywiązania?... Jeśli tak to Marję zrażałoby to do gęzucia, a ona przecież do niego tęskniła.

Na herbatkę, jak dawniej przyszedł podpułkownik. Uczeszył się widocznie, ujrzawszy pannę Wolską. A ona z współczuciem patrzyła na jego smutniejsze jeszcze oczy i głowę więcej przez ostatnie miesiące przyprószoną szronem.

Podęgnali ją serdecznie. „Do zobaczenia wieczorem”.

Wracała do domu z dziwnym poczuciem, że u Zawisów, poza stałą żalobą po zmarłej matce, kryje się jakiś nowy smutek, opowiedziała też Annie całą swą u nich bytność. Jurkowi nie zwierzyła się ze swoich przykrych spostrzeżeń: — „Zobaczysz ją wieczorem z narzeczonym” rzekła spokojnie, nie patrząc mu w oczy.

— Ludzie zwykle o drugich mówić lubią — powiedziała Anna gdy były same — otóż wiem ze słyszenia, że porucznik czy też kapitan Górko jest lekko duchem, tak, że nie dziwnego, iż ojciec nie zachwyca się wyborem córki. Odradza jej też podobno jak może, ale bo to się na co przysądza? Myślę, że stokról byłby wolał naszego Jerzka.

Na tam urwała, gdyż przyszedł jej na myśl Witold i jego sprawa.

Koło 10-jej nadjechał Calmier, aby zabrać swych sympatycznych znajomych do miasta. Podziwiała zarumienioną z uciechy i śliczną Marylę.

— Doprawdy — myślał — ta dziewczyna jest w dzisiejszych czasach fenomenem z tą skromnością, która jej nie daje poznać swojego uroku. Pozbawiona jest piętą światowości, na której ani budować, ani przerabiać nikt nic nie zdaje. Śliczne stworzenie... A matka też pięknie się trzyma i uderza dystynkcją.

— A gdzie pan Witold? — zapytał głośno. — Zapewno wyszukuje się w mieście? — dopowiadał sam do siebie.

Po 11-jej całe towarzystwo zajęło przed Bristol, miejscowy hotel, który zszczylił się gustowną i obszerną salą.

Belg zastał tu wśród francuskiej przemysłowej kolonii, znajome sobie towarzystwo, z którym zapoznał Wolskich.

Sala nie była jeszcze zapelniona. Karstenowic i Witold też nie przybyli dotąd.

Pani Anna z córką, rozbiegając się w

garderobie, spostrzegły już Hanusią. — Pani Wolska przywitała ją serdecznie, tak, że w tej chwili znikł z jej oczu wyraz zatrwożenia. Była uszczęśliwiona i wyglądała z tem jeszcze ładniej niż zwykle. Cere miała matową, bladą, oczy szafrowe, błyszczące jak gwiazdy, przez zwykłą im, mgłą smutku, oraz zręczną figurę, opiętą w lśniący jedwab. Kiedy pod ramię z Marylą weszły na salę, tworzyły wdzięczny kontrastowy obrazek, za którym zwracały się ludzkie oczy.

Na wstępie przedstawiono im Francuzów. Hania mieszała się, nie widząc ojca, narzeczonego i rzecz szerególna Jurka.

A całe towarzystwo koło niej gawędziło wesoło.

Tymczasem stary Wolski, który był domatorem i zwykle źle się czuł na zabawach, rozmawiał w sąsiadującej z tańeczną salą, palarni z Zawiszą.

— Czemu pułkownik zaniedbuje starych znajomych. Nie byliście u nas już dawno.

— Wyjeżdżałem, odkomenderowany. Córka też była na kresach. — A cóż tam panie Jurku u ciebie słychać? — zwrócił się do młodego, który stał przy nich oparty o drzwi.

— Pomaleńku, panie pułkowniku, zagospodarowujemy się.

— Chodźmy się witać — rzekł Zawisza, spojrzawszy w głąb sali i ujrzawszy tam panie.

Jerzy, zostawszy sam w gabinecie, cofnął się powoli i zeszedł ze schodów, aby udać się na dół, do sali restauracyjnej i bufetu.

— U licha — myślał — muszę sobie dodać animuszu, za nic nie pokażę jej spuszczonej głowy.

Pchnął oszklone drzwi i stanąwszy w

nich rozejrzał się po sali. Przy bufecie zabawiała się gromadka oficerów, między nimi Górko. Zajęci sobą nie widzieli nikogo.

Młodym Wolskim zdarzyła złość... Z impetem zamknął drzwi i w kilku krokach znalazł się na górze. Muzyka grała i tańczono choć jeszcze nielicznie. Maryla i Hanusia tańczyły także, więc Jerzy, uspokoiwszy się i ochłonawszy z gniewu, podszedł ku grupie znajomych, rozmawiających na boku. Nie patrzył nawet na tańczących, raz, by nawet wzrokiem nie narzucac się Haniu, powtórze, by nie okazał jej poirytowanej twarzy... A może zresztą właśnie korecic ją będzie jego obojętność, a wtedy... ludzi się nadzieją...

Ale Hanusia, tańcząc nie widziała Jerzego... kogo innego wyglądała. Wkrótce też gromadka wojskowych w różowych humorach znalazła się na sali. W tej samej chwili pułkownikówna podziękowała tancerzowi i kierując się ku grupie, w której zostawiła ojca, spostrzegła Jurka, zupełnie już spokojnego, który ją zaraz powitał. Tak przeszła chwila dla niej przykra, niepostrzeżenie, gdyż w ślad za tamtym podbiegł ucałować jej rączki — narzeczony.

— Tańczymy panno Haniu? — zawołał do niej swym śpiewnym akcentem.

Z Wolskim przywitał się dość zimno, poczem objąwszy swą tancerkę, wpiął z nią w wir par. Kapitan tańczył ślicznie. Tuż do siebie dziewczynę, która poddawała mu się całym sercem. W pewnej chwili chciała wyszeptać „Panie Kaziku, pan znów pli!” — ale pytanie zastępyło jej na ustach, gdy podniosła ku niemu oddane oczy i zobaczyła jego utkwione w sobie żrenice i ukochaną twarz. Nie! nie mogła robić mu wyrzutów.